



KRZYSZTOF URBAŃSKI

Na kości po raz pierwszy trafił dr Tomasz Sulej z Instytutu Paleobiologii PAN w Porębie koło Zawiercia w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Dalsze badania prowadził wraz z naukowcami z Instytutu Paleobiologii PAN oraz Uniwersytetu Warszawskiego (z Wydziału Biologii i Geologii). Wykopaliska sfinansowane zostały z grantu National Geographic oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W trakcie prac badacze znaleźli kości kończyn oraz pancerze. Żółw z Poręby miał 50 cm długości i budową bardzo przypominał żyjące dzisiaj żółwie lądowe. - Liczymy na to, że wkrótce uda nam się odnaleźć czaszkę - powiedział „Uważam Rze” dr Sulej. Opis nieznanego gatunku ukazał się we wrześniowym numerze prestiżowego amerykańskiego magazynu naukowego „Journal of Vertebrate Paleontology”.

- Choć pierwsze odkrycie miało miejsce we wrześniu 2008 r., z podaniem informacji czekaliśmy do momentu, kiedy zostało potwierdzone w recenzowanych magazynach naukowych - tłumaczy dr Sulej. - Ta historia rozpoczęła się prawie jak w bajce. Wykopaliska zazwyczaj inicjowane są po informacji od kogoś, kto przypadkiem znalazł w jakiejś cegielni mały fragment kości. Generalnie nie zdarza się, by paleontolodzy jechali w przypadkowe miejsca szukać skamieniałości, chyba że w czasie powrotu z wakacji, jak było w moim przypadku. Wracając z rodziną z wypoczynku w Ojcowskim Parku Narodowym, badacz zorientował się, że będzie przejeżdżać przez Zawiercie. - Przypomniałem sobie, że gdzieś w Zawierciu, gdy kopano dół pod wysypisko śmieci, natrafiono na szare ilowce, w których - jak opowiadał mi profesor Szulc z Krakowa - były widoczne szczątki drewna - wspomina dr Sulej. - Postanowiłem poszukać tego wysypiska, ale nie udało się go znaleźć. Trochę szukałem, ale mając rodzinę i jeszcze długą jazdę do Warszawy, nie chciałem ryzykować zbyt długiego błędania się po Zawierciu.

Skarb paleontologa

Jak często bywa - pomógł przypadek. Badacz znalazł zaznaczone na mapie wysypisko śmieci w Porębie. - Myślę, że maczał w tym palce mój Anioł Stróż. Do wysypiska prowadziła tak prosta droga, że nawet ja musiałem tam trafić - wspomina dr Sulej. - No i udało się, dojechanie tam z Zawiercia zajęło nam może 10 minut.

To, co badacz zastał na miejscu, nie napawało optymizmem. Wysypisko było ogrodzone i pilnowane, w dodatku już zrehabilitowane - porośnięte trawą, a dookoła były pola, chaszczki i las. - Skoro już przyjechałem i była ładna pogoda, poprosiłem żonę, żeby zrobiła z córkami piknik na trawie, a ja obeszedłem to wysypisko dookoła.

Wkrótce się okazało, że była to dobra decyzja - po niewidocznej z drogi stronie była spora przestrzeń pokryta szarym błotem. Badaczowi bez trudu udało się znaleźć szczątki węglonego drewna. - Wyglądały bardzo podobnie do tych z cegielni Lipie Śląskie w Lisowicach, gdzie znaleźliśmy „Smoka Wawelskiego” - najstarszego polskiego dinozaura drapieżnego.

- Zacząłem bardziej uważnie przyglądać się powierzchni błota. Po 20 minutach miałem ząb dużego archozaura, prawdopodobnie tego samego gatunku co „Smok”, oraz pierwszy w Polsce fragment pancerza żółwia. Nie od razu rozpoznałem ten kawałek, ale podejrzewałem, że to może być to opowiada badacz.

W ten sposób odkryte zostało nowe miejsce ze szczątkami triasowych zwierząt na Śląsku - już piąte po Krasiejowie, Lisowicach, Marciszowie (gdzie wykopaliska prowadzi Uniwersytet Śląski) i Woźnikach.

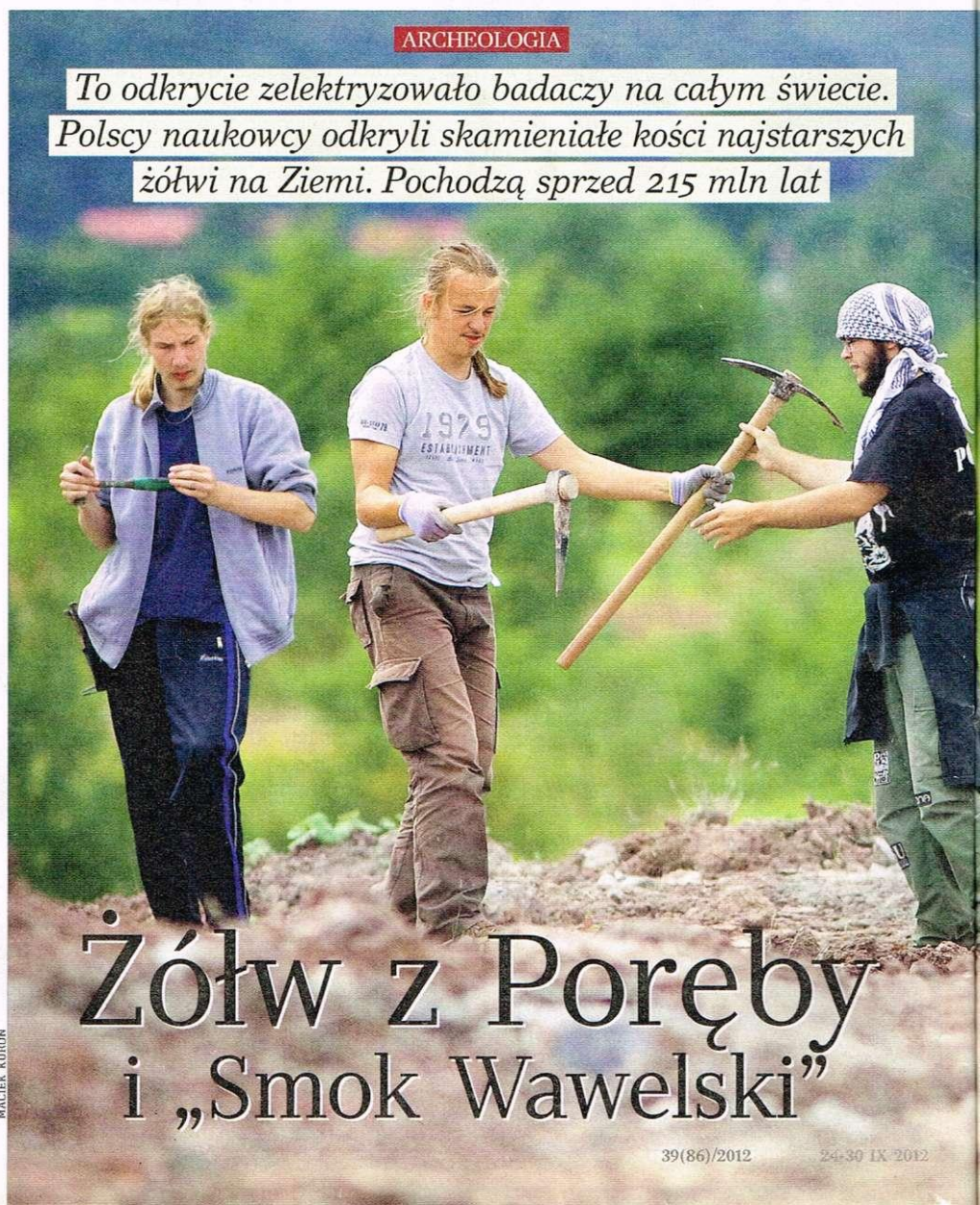
Jak to się stało, że tak cenne skamieniałości znajduje się na wysypisku śmieci? Odpadki zakopuje się w wielkim dole, po czym przy-

krywa szczelną warstwą ilu. Miejsca, z których się go wydobywa, to prawdziwa skarbnica dla paleontologów.

- Dlatego szukamy różnego rodzaju odkrywek ilu, na przykład w pobliżu kopalni i cegielni. Dzisiaj mogę się już tym pochwalić, wszystkie miejsca, włącznie z Porębą, zostały opisane w dobrych recenzowanych międzynarodowych magazynach naukowych. Do Poręby wkrótce powróciłem z Grzegorzem Niedźwiedzkiem, Robertem Bronowiczem i innymi doktorantami z Instytutu Paleobiologii PAN i Uniwersytetu Warszawskiego. Potem były tygodniowe wykopaliska, doskonała współpraca z burmistrzem Poręby Markiem Śliwą, który pomagał nam, jak mógł, oraz z MPGKiM, które wypożyczyło nam nawet koparkę.

Bystry rzeki nurt

Stanowisko w Porębie okazało się ewenementem na skalę światową. Po trzech latach



ARCHEOLOGIA

To odkrycie zelektryzowało badaczy na całym świecie. Polscy naukowcy odkryli skamieniałe kości najstarszych żółwi na Ziemi. Pochodzą sprzed 215 mln lat

Żółw z Poręby i „Smok Wawelski”

MACIEK KURON

